Nr. 69. Piątek 24. Marca 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

z przesyłką poczt.	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 zlr. 75 ct.	1 zlr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzęda pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Tegoroczna wiosną polityczna.

Tegorocznej wiośnie politycznej brak czegoś, jakby głosu skowronka wiośnie przyrody. Od lat kilkunastu — kiedy to cesarz Francuzów powiedział w Bordeaux pamiętne swoje „cesarstwo to — pokój" zapowiadały i witały każdą wiosnę rozmaite pobudki wojenne, które często przebrzmiewały bez echa, ale zmuszając państwa większe do nieproporcjonalnych wysileń pieniężnych i ciągłej gotowości do wojny, często jednak w grzmot dział przechodziły. Tego roku jakby z ostatnim strzałem w lasach litewskich, z padnięciem w gruzy pierwszego kościoła katolickiego u granic Moskwy — zamknęła się nazawsze świątynia Janusa: nie odzywa się żadna wróżba wojenna nawet w dziennikach.

Czyż wszystkie kwestje załatwione, i oręż można bezpiecznie przekuć na lemiesz, działa na cylindry maszynowe? Nie załatwioną kwestja włoska, ani duńska, ani polska — jak sami Moskale przyznają, choć z innego, jak cały świat i ci, o których idzie stanowiska. Nie załatwiona nawet owa kwestja, dla której Napoleon złamał najpierw swój wyżprzytoczony frazes, wyprawiając floty i armie do Dobrudży i Krymu. Wszystkie owszem kwestje więcej jeszcze napięte, jak przed zabraniem się do ich załatwienia — a brak Salamona lub Aleksandra, któryby je rozstrzygnął lub rozciął, a raczej brak po temu odwagi. Ile państw wielkich i mniejszych, tylu przeciwników, stojących już długie lata przeciw sobie na czatach — bezsennie, i nurząc się tą bezsennością dotkliwiej jak bojem.

Prusy, jak oświadczył p. Roon, muszą potęgować swoją zbrojność wobec Austrji, Moskwy i Francji; podobnie Moskwa, podobnie Austrja — a Francję i Anglię prócz Europy, zajmuje i Ameryka, i Afryka i Azja i Australia. Ta tylko niebywała, okropna w wycieńczających i demoralizujących skutkach swoich, napiętość ogólnego położenia głównych potęg, może wytłumaczyć, iż Prusom wolno rościć sobie pretensje, do jakich ani dorobkiewiczowska wielkość, ani smutne zasługi w dziejach, ani dwuznaczna sława imienia ich nie uprawniają. Gdyby był pokój rzeczywisty w świecie, dokazywałyby chyba kolbami na godzinach katechizacyjnych katolików w Poznańskiem i wiodąc wojnę biurokratyczną o język polski, słowem królewskiem i traktatami zaręczony. Prawda, że Prusy tylko na notach dyplomatycznych i siarczystych artykułach dziennikarskich pretensje swe ograniczają. Można im pozwolić tej igraszki.

Dzieje oręża pruskiego w Szlezwiku i Jutlandji nie przeraziły ani Francji, ani Anglii, ani Austrji, nawet Moskwy nie olśniły. Mimo zdobycia Dypplu i Alsenu, nie przybyło armii pruskiej wawrzynów. Austrjacy torowali drogę, wstępnym bojem zdobywali pozycje, przed któremi Prusacy lat szesnaście temu całe miesiące leżeli, nie śmiejąc postąpić kroku, albo krwawe ponosili klęski od Duńczyków. Wzięcie potem Dypplu i Alsenu było zadaniem prostem matematycznem, tem łatwiejszem, że rząd duński więcej się trudnił postępem dobrobytu swego ludu jak postępem w kalibrach dział. I to redutę Ankra i dwie innych najniebezpieczniejszych w Dypplu, wzięły szturmem bataliony — poznańskie. Nadto w taktyce i armaturze pruskiej nie dostrzegły ani Austrja, ani Francja, ani Moskwa nic godnego naśladowania u siebie. W bitwie pod Helgolandem, gdzie marynarka austrjacka śmiało poszła po swój chrzest krwawy, Prusacy trzymali się po za peryferją doniosłości krótkich dział duńskich, patrząc bezczynnie, jak przypadek zbezwładnił sprzymierzeńca. To też wolno igrać Prusakom w depeszach i dziennikach — do czynu się nie zabiorą.

Tymczasem na całym smukłym tułowie Ameryki bój wre zacięcie. Wojna w Stanach Zjednoczonych zdaje się nachylać do końca. Będzie ona pamiętną w dziejach wojennych i powszechnych. W Europie, gdzie od tylu lat kroclowe armie, olbrzymie arsenały stoją w pogotowiu, dotąd pojąć nie mogą, jak zdołała republika, gdzie nie było wcale stałych wojsk ani zapasów wojennych, takie wystawiać armie, takie bajeczne wyprawiać ruchy. Republikanie, których jedynem zajęciem była praca cywilna, przekształcili zupełnie naukę artylerji, strategii i marynarki. Anglia, pani morza, i Francja, jej rywalka, ujrzały z przerażeniem owe merrymaki i monitory, które druzgotały w miazgę całe floty, najnowszym europejskim sposobem wystawione.

Większe jeszcze znaczenie ma ta wojna ze stanowiska dziejów powszechnych. Liberały europejscy słusznie uderzali na Północnych, którzy zmusili Południowców do chwycenia za broń. Ale reakcja, feudalizm, z szyderstwem poglądały, jak zaczyna upadać jedyna istotna rzeczpospolita. Na tę wojnę wskazując, dowodziły że forma rzeczypospolitej jest mrzonką, jest klęską dla państwa, czem według świadectwa całych dziejów dotychczasowych, jest istotnie w Europie. (Szwajcarja ta niczego nie dowodzi, bo nie jest właściwie państwem samodzielnem). Dzisiaj te pojęcia się zmieniły. Republikanie północni jak południowi dali dowody takiego patrjotyzmu, takiego bogactwa wewnętrznego, takiej potęgi materjalnej i fizycznej, że i najzaciętsi przeciwnicy republiki ze czcią uchylać muszą głowy.

Zresztą ta dopiero walka objawiła, jakie olbrzymie siły spoczywają w tem państwie, a Anglia drży słusznie — już nie o swoje kolonie północno-amerykańskie, ale o panowanie na morzu, zwłaszcza gdy jak historja świadczy, nigdy silne państwa nie są silniejsze i niebezpieczniejsze, jak po takiej wojnie domowej. Kto wie, czy w bliskim już czasie ognisko dziejów nie przeniesie się do Ameryki. I zdaje się, że wyżwspomniane dotychczasowe skowronki wiosen politycznych umilkły tak jak umilkają ptaki przed burzą. Możnaby tu zastosować sławne oba wiersze wstępne „Dziadów".

Przegląd polityczny.

Wiener Abendpost z d. 21. b. m. prostuje doniesienie jednego z dzienników wiedeńskich o ostatniem posiedzeniu wydziału dla siedmiogrodzkiej kolei żelaznej w ten sposób, że p. minister finansów wprawdzie usprawiedliwiał słabością spóźnionę przybycie swoje do wydziału, ale że uwaga, z którą opuścił posiedzenie, nie zostawała w żadnej styczności z słabością. P. Plener oświadczył tylko stanowczo, że deputowany Skene zamiast trzymać się przedmiotu, zaczyna znowu podług zwyczaju swego zapuszczać się w frazesy, ubliżające rządowi, że zatem jeźliby temu postępowaniu pana Skenego nie położono tamy, nie mogliby już reprezentanci rządu znajdować się na posiedzeniach wydziału, i on sam opuści w przeciwnym razie natychmiast posiedzenie, co też, gdy p. Skene nie zważał nawet na przedstawienie przezydującego w wydziale, natychmiast uczynił.

Rozprawa nad podatkiem gorzelnianym w Izbie panów ciągnęła się dalej na posiedzeniu d. 21. b. m. we wtorek. Po przyjęciu artykułu II. nowego projektu bez dyskusji, odczytano art. III., który opiewa:

„Jeżeli w gorzelni, której przyznano wspomniane umniejszenie podatku, odkryje się karygodne wedle art. VI. ustawy z d. 9. lipca 1862 naruszenie urzędowej pieczęci, lub pokrzywdzenie dochodów akcyzowych, natenczas dalsze trwanie ulgi podatkowej ustaje aż do prawomocnego wyroku.

„W razie skazania lub jeżeli śledztwo zastanowiono tylko dla braku prawnych dowodów, wtedy gorzelnia, o którą chodzi, traci na przeciąg jednego roku ulgę podatkową bez względu, czy śledztwo prowadzone było przeciw jej właścicielowi, dzierżawcy lub kierownikowi.

„Tak samo na równy przeciąg czasu traci tę ulgę każda inna gorzelnia, do której po uskutecznionem skazaniu skazany wstąpi w charakterze kierownika lub dzierżawcy, skoro skazanie jego było wiadomem właścicielowi gorzelni.

„Jeżeli skazany po skazaniu swojem nabędzie inną gorzelnię, to i ta gorzelnia traci w równy sposób ulgę podatkową.

„Dotyczące rozporządzenia mają wychodzić we wszystkich razach od kierującej powiatowej władzy skarbowej, a względnie od inspektora finansów. Rekursa mogą być wnoszone w terminie 14-dniowym do krajowej władzy skarbowej.

„Jeżeli skutkiem rzeczonego wypadku nie przyjdzie ani do skazania na karę, ani do uwolnienia z braku dowodów prawnych, wtedy ulga podatkowa ma odżyć znowu od chwili jej zastanowienia."

Ks. Jabłonowski widzi w tych przepisach źródło niezliczonych utrapień, tudzież ułatwienie systemu denuncjacji i podejrzeń, które się rozwinie. Także i przeciw trwaniu kary oświadcza się mowca, jako też przeciwko rozporządzeniu, aby uwolniony z braku dowodów (ab instantia) miał podpadać tym samym skutkom wyroku, co rzeczywiście skazany. Zdaje mu się również rzeczą całkiem nieodpowiednią, żeby, jeźli skazany gdziekolwiek wstąpi do innej gorzelni, jako dzierżawca lub kierownik, gorzelnia ta traciła prawo do ulgi podatkowej, skoro skazanie było wiadome jej właścicielowi, ponieważ tego nie można nigdy dowieść właścicielowi. Mowca stawia przeto poprawki do tego paragrafu, które mają na celu, aby uwolniony ab instantia nie utracał prawa do ulgi, i aby utrata ulgi nie rozciągała się na cały rok, lecz tylko na jedną kampanię gorzelnianą. Wnioski te doznają ze wszech stron licznego poparcia; książę Colloredo i Salm, tudzież prezydent sądu najwyższego, baron Kraus, przemawiają za niemi, nazywając powyższy wymiar kar, drakońskim.

Minister Plener oświadcza, że przy uwolnieniu *ab instantia* pozostaje zawsze jeszcze podejrzenie popełnionego wykroczenia, nie można

O duchowieństwie w Moskwie.

(Ciąg dalszy).

O zakonnicach prawosławnego moskiewskiego kościoła nie wiele powiemy. Klasztory mniszek są to gniazda grzechu i rozpusty. Prawie wszędzie przytykają one do męzkich klasztorów. Jakie skutki tego zetknięcia tak blizkiego, pojmiecie sami....

Prawie do wszystkich klasztorów wcielone są wsie; jaki stan tych wsi, opowiemy wam szczegółowo według tego cośmy widzieli w dobrach, należących do Kijewo-Pieczerskiego klasztoru w 1861 roku. O stosunkach włościan do mnichów i o zarządzie nimi, możnaby napisać całe tomy anegdot; celem naszym jest pokazać tylko, w jakiem położeniu są włościanie w tych wsiach.

Kijewo-Pieczerski klasztor (czyli Ławra) jeszcze w roku 1861 roku posiadał do 1000 rewizyjnych dusz. Klasztor znajduje się w cytadeli fortecy; do niego należą dwie tak nazwane pustynie, Kitajewskaja i Gołosiejewskaja, oddalone od miasta na 10 wiorst. Na drodze do nich, na której pierwszym punktem jest Łybied', folwark klasztorny, mieszkają porozrzucani włościanie; około samych pustyń ludność jest daleko liczniejszą. Dom z niewielkim ogrodem, dającym bardzo skromne środki do życia, i to tylko latem, oto cała ich własność. — Nie wielu z nich ma krowę lub świnię, ale żaden nie ma wołu. Mężczyźni używają się jak rzeczy klasztorne, a kobiety — jako rzeczy należące do mnichów. W ogóle chłopi zależą niby od rady klasztornej (sobor), ale głównym ich naczelnikiem jest ojciec ekonom, od którego zależy nie tylko ich przyszłość, ale nawet i życie. Według swego widzimisię naznacza on im roboty. — We wszystkich punktach robót są dozorcy, czyli ojcowie naczelnicy, najczęściej z liczby tych mnichów, którzy przed wstąpieniem do klasztoru zajmowali się tem rzemiosłem, nad którem mają zarząd. Oni zależą od ojca ekonoma. Roboty te są następne: malarstwo, kowalstwo, stolarstwo, robienie woskowych świec, piwowarstwo i rybołostwo i t. d. Przy każdym z takich zakładów mieszkają ojcowie malarze, ojcowie konowały, ojcowie piwowary i t. d. Włościanie obowiązani są pracować sześć dni w tygodniu. Ci, którzy pełnią obowiązki woźnic, pracując w dzień i w nocy w przeciągu sześciu dni, nie mają odpoczynku i na siódmy, gdyż w niedzielę największa jazda. Włościanie odbywają pracę z niechęcią, a naczelnicy postępują z nimi ze zwierzęcą srogością. Włościanie pracują codziennie od 6 z rana do 7 wieczorem. Za lenistwo, pijaństwo, albo nieprzybycie do roboty karze z początku ojciec-naczelnik biciem w twarz, lub pałką, a potem posyła do ojca-ekonoma na rekolekcję. W kurytarzu mieszkania ojca ekonoma jest miejsce, na którem leży stara cerkiewna mownica, zamieniona w rusztowanie, na którem karzą nieszczęsnego przestępcę. Ojciec-ekonom według swego usposobienia, każe go bić na pięć lub sześć rożańców, to jest dopóki nie powie pięćset, lub sześćset razy: „Panie Jezu Chryste zmiłuj się nademną grzesznym". Zdarzało się nie rzadko, że ojciec-ekonom, w bachusowem natchnieniu, zasypiał w krześle i wtedy zasiekali chłopa na śmierć.

Stolarze, malarze i kowale pracują w klasztorze i otrzymują jedzenie z resztek obiadu i kolacji ojców świętych, a na noc mogą iść do domu, albo jeżeli dom daleko, to zostać w klasztorze. Ci co są przy innych robotach, zewnątrz klasztoru, otrzymują bardzo nie wielką ilość pokarmów w mące, krupach i soli, a także 3 ruble żołdu na cztery miesiące. Wreszcie żołd ten nie wydaje się czasami, lub zmniejsza się, według świętej woli dozorcy, jeżeli tenże zauważa, że robotnik leniwy, albo pijak, albo coś podobnego.

Między włościanami są tak nazwani etatowi-klasztorni; ci zaliczają się do etatu na lat 25. Zaliczanie odbywa się następnym sposobem. Ojciec-ekonom z rodziny włościanina wybiera chłopczyka 8letniego, naznacza go do pewnego zakładu, dla nauczenia rzemiosła. Utrzymanie tych dzieci nadzwyczajnie liche. — Gdy chłopcu minie lat 16, ojciec-ekonom pisze do duchownej rady, że „syn takiego to etatowego włościanina, znajdujący się przy takiej to robocie, okazał zdolności, a więc proszę duchownej rady o wyznaczenie mu utrzymania i żołdu". Duchowna rada zezwala ojcu-ekonomowi i pisze do Izby dóbr państwa, że taki to i taki wchodzi w liczbę etatowych klasztornych. Izba odpowiada że się zgadza, i że przedstawiony przeznaczony do takiejto i takiej wsi, czasami oddalonej o kilkadziesiąt wiorst, gdyż każden etatowy musi być koniecznie wciągniętym do jakiejkolwiek wsi dóbr państwa, według uznania Izby, i tym aktem już zawyrokowana przyszłość chłopca: pracować na klasztor, pracować aż do mogiły.

Tych, którzy stracili zdrowie lub są pokaleczeni, duchowna rada wyklucza z etatu, uwiadamiając Izbę dóbr państwa, która odpisuje, że takito i taki wykluczony ze wsi. To znaczy, że wygnaniec może zostać żebrakiem.

Raz wciągniętemu, oswobodzić się z klasztoru nie można; uwalnia go tylko mogiła, nieuleczona choroba, albo utrata rozsądku. Kto umie robić drogą pracę, to zdarza się czasami, że takiemu dodają jednego rubla na cztery miesiące. W roku 1855 malowano kościół w klasztorze; potrzebni byli malarze. Ojciec ekonom kijewo-pieczerskiego monasteru, będąc w gościnie u ojca ekonoma michajłowskiego klasztoru, mówił o swojej potrzebie. „Mam ja tu małego, który przy malowaniu naszego kościoła okazał wielkie zdolności; teraz pracy w kościele nie ma i zatrudniony przy wołach; jeżeli chcecie, dajcie nam małego do wołów, a weźcie Mikołaja." Pomieniały się klasztory ludźmi jak rzeczami, nie zważając na oddalenie, na różnicę obyczajów, i nie zwracając uwagi na to, że biednego chłopca odrywano od rodziny. Mikołaj zaczął pracować i wykazał prawdziwy talent do malarstwa. Miał on 22 lat w 1857 roku, i po skończeniu robót prosił, żeby mu pozwolono wykupić się, by swobodnie mógł pracować w mieście. Zamiast odpowiedzi dodano mu jednego rubla do żołdu zwyczajnego.

Jeżeli chłopczyka zasiecze lub okaleczy dozorca, o tem nikomu nie wiadomo, bo sądu na to nie ma. W wypadku zbytniej surowości, zatrzymania żołdu lub przymuszania do pracy nad siły, nie ma się komu skarżyć, bo mnichy są to bracia, którzy podtrzymują jeden drugiego.

Jeromonach Irynarch, naczelnik malarski, znany nawet w mieście z dzikości charakteru swego, po skończeniu dziennych robót posyłał wieczorem, o zmroku dzieci na dachy dzwonnicy i cerkwi łowić gołębie, które wrzucał do klatki puhacza, radośnie przypatrując się, jak ten drapieżny ptak rozrywał gołębie na części. Ciągle on wymyślał różne powody do otrzymania żołdu dla włościan. Tym sposobem ojciec Irynarch ma w banku złożonych 30 tysięcy rubli, chociaż do klasztoru przyszedł w łapciach i z maleńkim tłómoczkiem. Przebiegłością i pokłonami zasłużył on na łaskę u Filareta, metropolity kijowskiego, i spokojnie grabił klasztor — powiększaniem cen na materjały, a biednych robotników — umniejszaniem żołdu. Chłopi skarżyli się na niego duchownej radzie, ale skargi ich albo nie miały żadnego skutku, lub skarżących się odsyłano do ojca ekonoma na rekolekcję.

Rady duchownej ani trochę to nie obchodzi, że mnich kradnie i kładzie do banku, bo według klasztornych prawideł, po śmierci jego pieniądze przechodzą do kasy klasztoru, a pieniądze robotników — niech sobie giną...

O oświeceniu etatowo-klasztornych nikt nie myśli; prawie żaden z nich nie umie czytać i nie ma najmniejszych religijnych pojęć. Ludzie ci są skryci, fałszywi i zuchwali; jeżeli im nie uda się wykręcić jakiej kopiejki pochlebstwem, to starają się złowić batiuszkę na jakim złym uczynku, i wtedy drą z niego co mogą.

(Dok. n.)

więc żądać, aby człowiek podejrzany był stawiony na równi z niewinnym (ale też i z winnym nie stawi go kodeks karny na równi; p. r.). Co do zarzutu, że właściciel ma odpowiadać za dzierżawcę, to wniosek komisji zgadza się z istniejącemi dotąd przepisami. Minister sprzeciwia się także ograniczeniu kary na „perjod (kampanię) gorzelniany“, ponieważ czas ten ma rozmaitą trwałość w rozmaitych okolicach; trwałość kary podlegałaby tedy tym rozmaitościom. Rząd zresztą szczególniejszą przykłada wagę do przyjęcia powyższej kontroli, jak ją komisja finansowa proponuje, inaczej bowiem nie byłby w stanie robić tak wielkich koncesyj, jakie są w projekcie. W końcu przypomina jeszcze, że w Prusiech daleko większe i surowsze kary są ustanowione na defraudantów, i że tam faktycznie defraudacje są bardzo rzadkie.

Izba przyjmuje art. III. bez zmiany. Tak samo art. IV., który opiewa: „Jeżeli w pewnej gorzelni, używającej prawa ulgi podatkowej, będzie odkryte przestępstwo akcyzowe, za które wypada kara stosownie do wysokości podatków i dodatków, natenczas wymiar jej nastąpić ma wedle przepisów art. III. ustawy z d. 9. lipca 1862.“ Po tym artykule przyjęto jako art. V. następujący wniosek Pipitza, gubernatora banku: „Obniżenie podatku z sześciu na pięć krajcarów ma służyć za podstawę także tym ugodom, które się zawierają z gorzelniami, wymienionemi w art. V. ustawy z d. 9. lipca 1862“ (t. j. nie używającemi aparatów mierniczych: jest to właściwie wyjątek od art. I., który podaliśmy wczoraj; p. r.).

Na treść art. VI. uderzył br. Baumgartner, lecz hr. Rechberg odparł atak tak wymownie, że sprawozdawca Larisch nie potrzebował stawać w jego obronie.

Pierwszym warunkiem prawodawcy — powiada p. Rechberg, jest nastręczyć przemysłowi dwa warunki: 1) W kraju samym możność wytrzymania konkurencji z zagranicą; 2) możność pozbycia swych wyrobów przy sprzyjających okolicznościach na targach zagranicznych. Dla tego broni artykułu VI, który został przyjęty w następującej osnowie:

„Za płyny palone, które będą wywiezione za linię cłową po 31. maja 1865, należy się do d. 31. października (?) zwracać podatek w wysokości, opłacanej na podstawie art. IV ustawy z d. 9. lipca 1862; przy późniejszym zaś wywozie zwrot podatku ma się odbywać w ilości, przepisanej artykułem I. niniejszej ustawy, w obu razach jednak z doliczką 6 procentów za ulotnienie spirytusu.“

Art. VII., zawierający zwykłą klauzulę: „Wykonanie niniejszej ustawy poleca się i t. d.“ przyjęty bez dysksji.

Na tem samem posiedzeniu obrano także komisję do rozbioru ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym od przedsiębiorstw kolejowych, która nadeszła z Izby posłów. — Do komisji tej należą: Schwarzenberg, Czernin, Lichtenfels, Kraus, Wickenberg, Kuefstein, Pipitz, Sapieha, Rotszyld.

Prusy. Traktat handlowy między Austrją i Związkiem Cłowym czyli reprezentantem jego Prusami, dotąd jeszcze nie zawarty, mimo tylu „pewnych“ doniesień.

Nordd. Allg. Ztg. pisze bowiem: „Prusy jak wiadomo przyrzekły, ułożyć się z Danią w celu poczynienia niektórych zmian w taryfie cłowej Związku (ze względu na Austrję) i miała być zarazem wypracowana taryfa nowa, na nowych podstawach. Przy konferencji cłowej, zwołanej na dzień 29. b. m. do Berlina, chodzić będzie o następne zatwierdzenie i ostateczne ułożenie punktacyj.“

Szwajcarja. Rząd kantonu St. Gallen, który do dnia 21. lutego 190 Polaków swoim kosztem utrzymywał, przedłożył Radzie związkowej wniosek, ażeby zniosła uchwałę z dnia 15. lutego (odjęcia nadal wsparcia Polakom) lub wykonanie jej wstrzymała, dopóki rady kantonalne nie przedstawią swego zdania w tym względzie i stosownych kroków nie poczynią. Rada związkowa przytoczywszy motywa, odpowiedziała, iż od pierwotnej uchwały odstąpić nie może. Odpowiedź ogłoszoną będzie w urzędowym dzienniku związkowym.

Wydział sprawiedliwości i policji w Genewie, który był dawniej już oświadczył, iż wychodźców polskich przyjmować nie będzie, cofnął to swoje rozporządzenie na przedstawienie rady związkowej. Rada związkowa postanowiła miastu Bazylei wynagrodzić koszta, jakie ponosi z powodu licznego tam zjazdu wychodźców polskich. Kanton Uri zaprotestował przeciw dalszemu przesyłaniu doń Polaków. *Bund* zwraca na to uwagę, iż Uri wcale wielkich nie ponosi w tym względzie ciężarów, bo dotychczas wydało tylko 300 fr. i jedynie sześciu Polaków tam przebywa.

Jenerał Langiewicz przebywa w majętności hr. Platera pod Zurychem i udać się ma wkrótce do Berny i Solury.

Francja. W Tuilerjach widocznie wzmagają się sympatje dla Danii. Dnia 19. b. m. przyjmował cesarz p. Moltkego, posła duńskiego, z synem duńskiego prezydenta ministrów, Bluhme, którzy mu wręczyli wielką wstęgę orderu słonia.

Pan Bismark wniósł u rządu francuzkiego równie jak u angielskiego wraz z gabinetem austrjackim o uznanie tymczasowej bandery szlezwicko-holsztyńskiej, życząc sobie jednak, aby tej bandery nie uznano, wówczas bowiem musiałyby okręta księztw żeglować pod banderą pruską. Rząd angielski uznał jednak tę banderę, podobnie jak teraz i francuzki, zastrzegając wyraźnie prawa reprezentacji narodowej księztw i bundestagu w tej sprawie.

Od bieżącego kwartału noszą francuzcy sędziowie i urzędnicy przy publicznych rozprawach swój strój paradny, szkarłatną, białem futrem ubramowaną delię i biret. Ma to wywrzeć silniejszy wpływ na obżałowanych i słuchaczy. W skutek tego rozporządziła i korporacja adwokatów, aby i adwokaci stawali na roki sądowe w stroju galowym, birecie sobolowym, wywieszonym białym obojczyku i kokardzie na lewem ramieniu.

Anglia. Donieśliśmy już w krótkości o rezolucji, wniesionej przez p. Henesseya w sprawie polskiej w Izbie niższej angielskiej d. 17. b. m. Historję tej rezolucji opisał nasz korespondent paryzki. Rezolucja Hennesseya opiewa:

„Zważywszy, że jak się pokazuje, rząd moskiewski postanowił przyjętemi co do Polski w r. 1815 zobowiązaniami poniewierać, i że zachowanie tych obowiązków było warunkiem, pod którym mocarstwa europejskie przyzwoliły na przyznanie Moskwie posiadania prawnego przeważnej części starej Polski: nie może Izba zwlekać dłużej z oświadczeniem, że naruszeniem owych zobowiązań car utracił wszelkie prawo do takowego posiadania, jakoteż wszelkie prawo do tego, aby mu dalej Anglia spłacała roczną sumę, Moskwie tytułem pożyczki moskiewsko-holenderskiej przyznanej, która spłata była na lat sto przyjęta w r. 1815 za to, aby Moskwa rzetelnie pomagała do zachowania warunków traktatu z r. 1815.“

Na poparcie tej rezolucji przytacza Hennessy znowu te same dowody i wywody, których już po kilkakroć dawniej używał. Obecne postępowanie Moskwy wobec Polski, potępia mowca jak najsurowiej. „Czy może — pyta p. Hennessy — kto mniemać, iż Moskwie w samej rzeczy udało się załatwić kwestję polską? Jak się ma rzecz w obecnej chwili z Polską? Moskwa trzyma się względem Polski zupełnie tej samej polityki co w r. 1831. Obraz, jaki skreślił Palmerston o postępowaniu Moskwy po powstaniu owego roku, stosuje się zupełnie do stosunków dzisiejszych. Co tydzień posyłano setki rodzin na Sybir, a ktokolwiek objawił sympatję dla niepodległości ojczyzny, temu konfiskowano majątek. Car Mikołaj posunął się nawet do porywania w Warszawie dzieci polskich i uwożenia w głąb Moskwy, aby wychować ich na Moskali, i żadnego innego prócz moskiewskiego nie dać się im nauczyć języka. Cóż się dzieje w r. 1863? Owa tymczasem dorosła w mężów dziatwa, jakkolwiek mówiąca językiem moskiewskim, natychmiast po wybuchu przyłączyła się do powstania. Z tego i z różnych innych faktów winna Moskwa wyciągnąć dla siebie naukę, że zagłada polskiego narodu jest niepodobną.

„Przy kwestji polskiej nietylko idzie o honor i dobre imię Anglii, ale także o pokój Europy. Według wszystkiego — co wiemy o narodzie polskim i opinii Europy i całego cywilizowanego świata — nie może być wątpliwem, że przy pierwszym zwrocie w politycznem położeniu Europy — a który lada dzień nastąpić może, n. p. wojna Austrji z Moskwą — pierwszym wynikiem byłaby niepodległa Polska. Dajmy na to, że wybucha wojna między Francją i Prusami, albo nie ograniczona na same tylko Włochy wojna między Francją i Austrją, jaka była możliwą roku zeszłego: jakby wówczas wyglądało w Polsce? Gdyby zachowanie się Anglii w kwestji duńskiej sprowadziło wojnę — a był czas, że się już Anglia do tego prawie zabrała — jakieby ztąd skutki wynikły dla Polski? Zaprawdę, rzecz się ma z Polską tak, że wielka wojna europejska pociągła by za sobą wyswobodzenie Polski. Na Polsce cięży wprawdzie waga trzech mocarstw; ale ponieważ Polska między nie jest rozebraną, sprowadziłaby wielka wojna wyzwolenie Polski. Na poparcie moich zdań mogę się odwołać do powagi lorda Lyndhurst, którego przecież żaden człowiek nie przezwie rewolucjonistą.“

P. Verney popiera wniosek p. Hennesseya. „Powtarzam, mówi on, jedynie com tylekroć wypowiedział w tej Izbie, że walka Polaków o byt swój jest jedną z najciemniejszych kart dziejów świata. Potomność ze wstydem spojrzy na nasz wiek, iż nie udano się ze wszystkich stron i części Europy w pochód, celem powetowania największej krzywdy, jaką w czasach nowszych wyrządzono. Jak długo Polska nie będzie odbudowaną, nie można liczyć na trwały pokój w żadnem państwie europejskiem.“

P. Cave zauważa, że zna Polskę dość dokładnie i bynajmniej nie wątpi, iż rządy moskiewskie są w najwyższym stopniu surowe. Ale tu chodzi o to, czy wmięszanie Anglii na co się przydać może. Już sama myśl obcej interwencji przy wybuchu ostatniego powstania, wyrządziła sprawie polskiej wielką szkodę, a Anglii wcale żadnego nie przyniosła zaszczytu.

Lord Palmerston: „Ubolewam nad tem, że pan Hennessy uważał za swój obowiązek, poruszyć znowu sprawę, tylekroć już podnoszoną. Jeżeli mu szło o to, aby Izba objawiła swoje zdanie co się tycze postępowania Moskwy wobec Polski, toć już to ona uczyniła, i byłoby lepiej dla Polski, gdyby tej sprawie dano pokój. Pan Hennessy nie chce wprawdzie wojny z Moskwą, ale doradzał on dawniej, aby Anglia wraz z innemi mocarstwami użyła swego wpływu dyplomatycznego na rzecz Polski. Próbę tę uczyniono, ale się zupełnie nie udała, i powtórzenie jej mogłoby łatwo podsycić owszem rozjątrzenie moskiewskiego narodu. Teraz wnosi p. Hennessy aby oświadczono, że Moskwa postradała wszelki tytuł do posiadania Polski. Ale jakaż byłaby korzyść z takiego oświadczenia? Angielska Izba niższa nie jest potęgą do zawierania traktatów, ani także, jak sobie pozwalam dodać z przeproszeniem, potęgą do ich łamania. W razie złamania zawartego z koroną angielską traktatu przez mocarstwo, z którem go zawarto, należy do korony wystąpić z swemi pretensjami i w razie potrzeby poprzeć je orężem. Twierdzę owszem, że ani koronie ani żadnej innej potędze nie przysługa prawo, zwalniania się samowolnie od obowiązków, które przyjęto wobec innego mocarstwa. Spłata długu moskiewsko-holenderskiego nie ma nic wspólnego z Polską i tuszę, że Izba nie da się pociągnąć do oświadczenia, iż ponieważ Moskwa złamała przyjęte przez siebie co do Polski zobowiązania, winna Anglia nie spełnić swoich, innej sprawy dotyczących zobowiązań. Jeżeli Moskwa okazała się tak wiarołomną, jak utrzymuje wnioskodawca z swoimi spólnikami, to wypływałby ztąd powód do wojny dla przeprowadzenia praw Polski, jeżeli by to się dokonać dało. Ale byłoby najzupełniej niegodnem parlamentu i Anglii, gdyby dla objawienia, iż uczuły głęboko wielką krzywdę europejską, zatrzymały w swojej kieszeni sumę, którą płacić uroczystym obowiązano się traktatem. Tuszę zatem, że się Izba nie przychyli do wniosku, ponieważ objawiła dotąd dostatecznie swoje zdanie co do postępowania Moskwy, i ponieważ przyjęcie środka, którym wnioskodawca chce poprzeć to zdanie, nie odpowiadałoby ani godności Izby ani uczciwości Anglii.“

P. Denman nie podziela zdania lorda Palmerstona, jakoby w ogóle trzeba ubolewać nad postawieniem tego wniosku; wątpi wszelako wraz z lordem, aby przyjęciem rezolucji cośkolwiek namacalnie dobrego osiągnąć można, jakkolwiek nastręcza ona Izbie sposobność do wypowiedzenia swego zdania, że Moskwa haniebnie naruszyła traktat z roku 1815. Jest on przeciw ostatniemu ustępowi rezolucji i uprasza p. Henesseya, aby nie żądał głosowania. Przemówili jeszcze pp. Butler-Johnstone i Griffith, poczem p. Hennessy cofa swój wniosek. (Sprawozdanie to wyjęte dosłownie z dzienników wiedeńskich; p. r.)

Rumunia. Według listów z Bukaresztu d. 15. b. m. przeszła, w senacie, pomimo silnej opozycji, ustawa względem nominowania metropolitów i biskupów. Według tejże metropolici i biskupi dyecezalni będą mianowani przez księcia na propozycję ministra wyznań, i to ze stanu zakonników rumuńskich. Metropolita musi liczyć przynajmniej czterdzieści lat, biskupi przynajmniej po trzydzieści pięć. Za przestępstwo w sprawach religii mają być sądzeni przez synod krajowy, za wszystkie inne przestępstwa przez trybunał kasacyjny. Książę Kuza kazał więc Izbie i senatowi sankcjonować ustawę, która czyni najwyższych dygnitarzy kościoła zawisłymi od niego. To jest właściwy stan rzeczy, chociaż według konstytucji księztw, każda ustawa, która przeszła w Izbie i senacie, musi być sankcjonowaną przez księcia. Prawdopodobnie książę Kuza nie udzieli tej nominalnej sankcji pierwszej z rzeczonych ustaw, aby wobec mocarstw gwarantujących, a osobliwie wobec Moskwy, do tylu uciążliwych kwestyj nie przyczyniać nowej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń 23. marca.

(*J*) Na wczorajszem posiedzeniu wniesiono najpierw projekt Vrintsa, znany już czytelnikom waszym. Sprawozdawca wydziału finansowego, dr. Herbst, krótko referował, gdyż naprzód się już umówiono z ministerjalnymi, że nikt nie będzie zabierał głosu i Izba przejdzie do porządku dziennego bez rozpraw nad tak drażliwą kwestją. Tylko minister stanu, jak to wam wczoraj pisałem, przemówił krótko, wyjaśniając, że to nie był przez ministerstwo natchniony wniosek, lecz samoistny, przez Vrintsa i jego przyjaciół politycznych powzięty. To samo powtórzył Vrints, z czego miało wyniknąć, iż odrzucenie go nie ma być klęską dla ministerstwa. Potem dopiero rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem Tintego, przyjętym od wydziału finansowego, aby wybrać wydział osobny finansowy dla budżetu na r. 1866, który ma zdać sprawę, gdy ustawa finansowa na r. 1865 będzie ogłoszoną. W tej więc kwestji wydział finansowy ustąpił przez pół. Opozycja wystąpiła z wnioskami, aby w tej kadencji nie brać pod obrady budżetu na r. 1866. Najpierw przemawiali Rechbauer i Mende przeciw wnioskowi wydziału. Poczem zabrał głos Demel (ze Szlązka) za wnioskiem wydziału. Opozycja widziała w odroczeniu w ogóle wniosku do przyszłej kadencji, sposób presji na rząd, aby załatwił pierwej sprawę węgierską i przeprowadził niektóre ustawy konstytucyjne w tegorocznej szczuplejszej Radzie. Większość zaś wydziału kontentowała się presją, jaką może wywrzeć na rząd odroczenie aż do uchwały budżetowej na rok 1865 i sankcji tejże. Jezli rząd nie przyjmie budżetu na rok 1865 z redukcją 26 milionów, lecz przewlekać będzie uchwałę modyfikacjami w Izbie wyższej, natenczas przewlekać się będzie i sprawozdanie i uchwała budżetu na r. 1866 — tak rozumowali mowcy, popierający wniosek finansowego wydziału. Przy głosowaniu wniosek Rechbauera, odroczenia obrad nad budżetem na r. 1866 do przyszłej kadencji, upadł, a wniosek wydziału przyjęto. Opozycja żądała potem, aby budżet z r. 1866 odesłano do roztrząsania wydziałowi finansowemu z r. 1865. W tym wydziale ma ona bowiem większość prawie. Ministerjalni temu się sprzeciwili, i większość była po ich stronie. W nowym wydziale finansowym dla budżetu na rok 1866, opozycja będzie w mniejszości, bo większość pozbędzie się najżarliwszych oponentów ministerstwa.

Na końcu Izba odbyła posiedzenie tajne. Przedmiotem obrad była sprawa Rygera o pobicie w szynku studenta. Sąd zażądał pozwolenia pociągania do odpowiedzialności sądowej. Izba uchwaliła, aby pierwej sąd przez śledztwo skonstatował istotę czynu a potem dopiero, załączywszy odpowiednie sprawozdanie, zażądał zezwolenia Izby. W innych parlamentach zwykle po takiej awanturze opinia kolegów zniewala posła do złożenia mandatu. Tu rzeczy tej nie biorą ściśle i słychać liczne głosy, aby nie dać pozwolenia ścigania oskarżonego przez sąd, t. j. sąd mógłby wtedy dopiero po zamknięciu kadencji, powołać Rygera przed kratki.

Sprawa uwolnienia nowo zbudowanych w r. 1865 i 1866 domów na lat 20 od podatków, napotyka na dosyć znaczną opozycję. Właściciele starych domów twierdzą, iż byliby narażeni na wielkie straty, gdyż przez tę ustawę ich domy straciłyby połowę wartości dotychczasowej. W Wiedniu, gdzie jest mania budowania, już teraz domy dawne stoją pustkami.

Mówią, że w kołach urzędowych zaczynają zastanawiać się nad warunkami, pod któremi możnaby przyzwolić na przyłączenie księztw do Prus, i że dwór i gabinet już tak absolutnie przeciwnym tej aneksji nie jest. Półurzędowe dzienniki istotnie musiały podobne otrzymać instrukcje, gdyż dzisiaj już w tym duchu piszą.

Warszawa 15. marca.

Roboty około gmachu ratuszowego rozpoczną się na dobre prawdopodobnie w połowie miesiąca maja.

Zewnętrzna struktura głównego gmachu, zwanego pałacem Jabłonowskich, nie będzie zmienioną, ale zostanie znacznie upiększoną przez liczne ozdoby rzeźbiarskie. Sciany wewnętrzne będą rozrzucone i cały rozkład wewnętrzny zupełnie nowo urządzony, przyczem najwięcej nakładu i szczególne staranie poświęcone będzie na sale, przeznaczone do przyjmowania publiczności i sale wystawy kunsztów, przemysłu i rękodzielnictwa. Wiązanie dachowe będzie całkiem z żelaza, a dach pokryty łupkiem. Za głównym gmachem będzie się znajdował dziedziniec, okolony budowlami, które mają stanowić wraz z frontowym gmachem pomieszczenie władz właściwego magistratu. Z lewej strony od frontu przy placu teatralnym zakupiona posesja Łagiewnickich będzie zupełnie zniesioną: roboty rozebrania, zabudowań należących do tejże posesji już się rozpoczęły, a w ich miejscu będą wystawione gmachy zarządu oberpolicmajstra, stanowiące lewy pawilon, czyli skrzydło głównego gmachu. Od frontu pomiędzy zabudowaniami zarządu oberpolicmajstra i gmachem dawnego ratusza, wznosić się będzie znakomitej wysokości wieża ratuszowa z zegarem, która także ma służyć straży ogniowej do dawania sygnałów. Na przeciwnej stronie dawnego ratusza, od ulicy Danielewiczowskiej, będą w miejsce dawnych, wzniesione nowe budowle straży ogniowej, a położone obok nich zabudowanie, przeznaczone dotychczas na areszt policyjny, pozostanie w całości i będzie tylko wyrestaurowanem. Z prawej strony dawnego gmachu ratuszowego położona jest posesja, zwana pałacem Blanka, zakupiona z przeznaczeniem na wzniesienie skrzydła, odpowiedniego lewemu, w którem ma być umieszczona komenda żandarmów; lecz roboty, dotyczące tej części odłożono na kilka lat później. Cały gmach z wyjątkiem wymienionego pawilonu na posesji Blanka zostanie wykończonym w przeciągu trzech lub czterech lat. Koszta będą wynosić około miliona rubli. Wszelkie przyrządy, zabezpieczające czystość, chroniące od wilgoci, zaopatrzenie w wodę, oświetlenie gazowe, tudzież ogrzewanie budynków, będą wykonane według najnowszych sposobów świeżo wprowadzonych w używanie, z zastósowaniem i uwzględnieniem najmożliwszej praktyczności i dogodności.

W Warszawie w ogóle budowle bywają przedsiębrane z wielką przezornością, lecz szczególnicj przy wzniesieniu tego gmachu nic niebędzie zaniedbanem co do dokładności, wygody a mianowicie co do zabezpieczenia od pożaru. Wszędzie niemal będą sklepienia lub wiązania dachowe z żelaza, jakoteż schody ogniotrwałe. Lokal zaś przyjmowania będzie nierównie obszerniejszy i wspanialszy, niż był dotychczasowy. Sala główna, pomieszczona w samym środku dawnego gmachu na dwa piętra wysokości, zawierać będzie przestrzeń na powierzchni około 6000 stóp kwadratowych wynoszącej; łączyć się będą z nią wielkie boczne sale, a przez galerje boczne sale drugiego piętra. Obok tego lokalu pomieszczone będzie mieszkanie prezydenta miasta. W miarę postępu robót, nie omieszkam dalszych w tym przedmiocie przesyłać wiadomości; zdaje się bowiem, że wykonanie tej budowli jest dość zajmujące, mianowicie z powodu użycia różnych nowych tegoczesnych zastósowań.

Roboty około ratusza podają wielu osobom środki zarobkowania. W czasie, gdy tak trudno jest wystarać się o sposoby utrzymania i gdy Polacy od wszelkich niemal zatrudnień są wyłączeni, roboty te będą wykonane przez krajowych artystów i rękodzielników; dotąd bowiem wszystkie wstępne czynności powierzone są Polakom. Główne naczelnictwo oddane jest jenerał-lejnantowi inżynierji Szaberskiemu, szczegółowem zaś wykonaniem robót kieruje komitet, składający się z artystów budowniczych, inżynierów i obywateli miejskich. Prezesem tegoż komitetu jest prezydent miasta, jenerał Witkowski.

Kronika.

— **Odczyty popularne** nauk przyrodniczych dla przemysłowców i rękodzielników odbędą się w sali radnej miasta Lwowa w sobotę dnia 25. marca. Od godziny 4 do 5 fizyka: O fermentacji, Pańkowski dyrektor szkoły agronomicznej w Dublanach; od godziny 5—6: Dokończenie o machinach parowych (dr. Stanecki) — w niedzielę zaś dnia 26. marca od godz. 4—5 o wiązaniach drzewa (inżynier Wierzbicki) od godziny 5—6 chemia: O lekkich metalach (profesor Tyniecki)

Pojedyńcze zeszyty tych odczytów podług stenogramów uczniów szkoły pana Lubina Olewińskiego, nabyć można w księgarni p. Karola Wilda po 10 centów za jeden zeszyt.

Program wręczenia medalu Fredrze jest taki: O godzinie 10tej przed południem w niedzielę odprawi ks. kanonik Krasuski w kościele św. Mikołaja wotywę na intencję jubilata, poczem uda się komisja do zakładu Im. Ossolińskich, gdzie odczytane będą sprawozdania. Następnie nda się 3 członków komisji do pomieszkania jubilata i tam mn medal doręczy.

— **Najzawziętszymi wrogami** wszelkiej anneksji obcego terytorjum są niezawodnie nasi stróże kamienicżni. Z przesadnej sumienności w szanowaniu sąsiedniej granicy, nie wypełniają nigdy w całości obowiązku zmiatania bruku przed swemi kamienicami, wołąc niedomieść obowiązkowej przestrzeni, niż wdzierać się w terytorjum swych kolegów z kamienic sąsiednich. Ztąd też powstają na chodnikach pewne zanadto szerokie linie demarkacyjne, czyli raczej smugi neutralne pełne błota i śmieci. Wartoby przecież, aby dotyczące organa miejskie usunęły te międzystróżowe szkrupuły. O owych zaś częściach chodników, które leżą między dwoma rogami przeciwległych kamienic niema już i mowy — dla nich podobno nie wynaleziono ani miotły ani łopaty.

— **Zakazana broszura.** C. k, namiestnik i jenerał komenderujący Galicji zakazał dla Galicji i Krakowskiego broszurę wyszłą w Lipsku w komisie Maurycego Ruhla pod tytułem: „Polska w roku 1865, napisał Artur Kolonna."

— **Wydział teologiczny** na tutejszej wszechnicy, bliski jest, według korespondencji lwowskiej w pewnym wiedeńskim dzienniku, zupełnemu rozprzężeniu. Profesor moralnej teologii, dr. Malinowski mianowany został kanonikiem przy tutejszej katedrze łacińskiej, profesor studjów biblijnych, dr. Sembratowicz udać się ma na posadę biskupią do Rzymu, profesor dogmatyki doktor Czerlunczakiewicz nie wykłada od czasu znanego zajścia, a profesor pastoralnej, dr. Zagórski czeka na emeryturę. Wspomniony korespondent kłopocze się, zkąd wziąć innych profesorów, zwłaszcza, że dotacja ich nie wytrzyma nieraz porównania z dochodami lepszego probostwa, i że stanowisko profesorów teologicznych pozbawione jest odpowiedniej swobody.

— **Amator arszeniku.** W zeszły poniedziałek wieczorem złakomił się jakiś rzezimieszek na małą beczkę, leżącą na wozie niedbale strzeżonym i skradł ją, mniemając zapewne, że kryje w sobie, jeżli nie płyn jaki, smakowity, to przynajmniej inny jaki użyteczny towar. Beczułka ta ważąca około 100 funtów, zawierała tymczasem arszenik. Na szczęście nic zdołał się złodziej rozczarować własnym eksperymentem, gdyż dość wcześnie jeszcze schwytany został wraz z strasznym swym łupem.

— **Skonfiskowane efekta.** Pozawczoraj zakwestjonowała lwowska policja w dwóch miejscach bardzo znaczną ilość efektów erarjalnych i prywatnych, których pochodzenie mocno jest podejrzane. Osoby, któreby się domyśliwały, że między skonfiskowanemi rzeczami znajduje się ich własność, mogą się zgłosić do policji.

— **Śmierć przez zmarznięcie.** Ubiegłego poniedziałku znaleziono we Lwowie na mostku przy browarze pana Kisielki zwłoki człowieka zmarzniętego. W nieżywym poznano czeladnika mydlarskiego z Brodów, nazwiskiem R. Jak się zdaje, leżał on tam przez dwa dni.

— **O pożarze w Przemyślu** dnia 19. b. m. donoszą, że ogień, który wybuchnął około 1 godziny po północy, z tak gwałtowną szybkością się szerzył, iż mieszkańców palących się już, lub całych jeszcze sąsiednich kamienic budzić musiano wybijaniem okien kamieniami. Jest podejrzenie, że ogień był podłożony. Miano nawet odkryć już sprawcę.

— **Owych dwóch żydów**, którzy, jak już donosiliśmy, najęli podwód u pewnego wieśniaka z Jadachan w powiecie tarnobrzegskim, a w drodze po upojeniu i poranieniu kmiotka, nciekli z jego wozem i końmi, wykryto i aresztowano. — Są to żydzi z Rozwadowa. Wraz z nimi uwięziono pięciu ich spólników.

Ruble fałszowane. Do pewnego kantoru wekslarskiego w Peszcie przyszedł temi dniami jakiś Serb i ofiarował na sprzedaż 5,000 rubli srebrnych. Po krótkim targu Serb otrzymał za swoje ruble 8.000 złr. banknotami austrjackiemi. Przy bliższem jednak obejrzeniu rubli, dostrzegł wekslarz, że wszystkie 5.000 sztuk pochodziły z r. 1860, któryto rok odznaczał się szczególnie defraudacjami w mennicy petersburgskiej, a ruble srebrne bito z tak złego srebra, że rząd moskiewski widział się zmuszonym ściągnąć je z obiegu i stopić. Wekslarz ów stracił na kupnie powyższej sumy 900 złr. prócz kosztów stopienia. Oprócz niego kupił ktoś inny 15.000 takichże rubli i poniósł stratę 3.000 złr. Ostrzegamy więc publiczność przed zakupnem rubli z r. 1860.

— **Z Krakowa** donoszą do *Debatte*, że d. 18. b. m. jakiś człowiek, wyglądający na służącego, ofiarował straży, stojącej przed pomieszkaniem skazanej na 5 lat więzienia a obecnie chorej p. hrabiny O — skiej, natrętnie jakiś trunek, kawę czy herbatę, i oddalił się dopiero wtedy, gdy straż chciała użyć broni. W skutek doniesienia straży zarządzono śledztwo, wydalono kilka obcych osób niemeldowanych, które odwidzały hrabinę, i podwojono straż przy jej pomieszkaniu.

— **Niektórzy Polacy** — piszą „Ołomuckie Nowiny", którzy otrzymawszy pozwolenie mieszkają za poręczeniem na Morawie, nie mogą się bez osobnego pozwolenia ces. kr. namiestnictwa ani na krok wydalić z miejsca swego pobytu. Może rząd nie uważa za stosowne udzielić im tej swobody, jaką my posiadamy; ograniczenie takie równa się niemniej przeto nowemu internowaniu. My z naszej strony myślimy, że nie byłoby wcale niebezpiecznie, zwolnić trochę z tego rygoru."

— **Na rzecz nieszczęśliwych ofiar** niedostatku w „Karpatach galicyjskich" otrzymała redakcja „Wanderera" w Wiedniu od nieznajomej osoby 1000 frk. w notach bankowych (445 zl. w. a.) i odesłała kwotę tę galicyjskiemu wydziałowi sejmowemu do stosownego rozdzielenia.

Ostatnie wiadomości.

Mnichów 22. marca. Poseł austrjacki przy dworze tutejszym, hr. Bloome, powrócił dziś z Wiednia. Mówią, że wniosek sasko-bawarski względem Szlezwik Holsztyna przedłożony będzie wkrótce Związkowi.

Wiedeń 22. marca. Umówiony z Austrją wniosek państw średnich względem kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, postawiony będzie d. 30. marca.

Nowy Jork 11. marca. Zwycięztwo Shermana potwierdza się. 87 oficerów i 1.100 żołnierzy wzięto do niewoli. Senat Południa przyjął ustawę względem konskrypcji murzynów. Według pogłoski, obsadził Sherman Fayetteville. Nowy minister finansów M'Culloch chce próbować, wypłacać znowu jak najprędzej w brzęczącej monecie.

Książę Napoleon nie był obecny przy wręczaniu cesarzowi adresu senatu, jak już i w rozprawach nie brał udziału. Mówią głośno o ostrej sprzeczce, którą miał w przytomności cesarza z marszałkiem Niel w sprawie rzymskiej.

Rozprawy adresowe francuskiego ciała prawodawczego rozpocząć się mają dnia 27. b. m. Dotąd wpisali się jako mowcy za adresem: Latour du Moulin i Calley St. Paul; jako mowcy przeciw: Em. Ollivier, Kolb Bernard, Plichon, Pelletan i Glais-Bizoin. Przeciw konwencji mówić będą: Plichon, Kolb-Bernard, Carraburе i Havin. Za konwencją: Guéroult. Co do stosunków między kościołem a państwem, wpisali się dotąd tylko mowcy przeciw projektowi adresu: Vicomte de la Tour, Em. Ollivier, Guéroult. Z opozycji nie zgłosili się w ogóle jeszcze jako mowcy: Thiers, Berryer, Jules Favre i Jules Simon.

Opinion nationale mowi znowu o tem, że cesarz Napoleon zamierza według pogłosek, odwidzić tego roku trzy prowincje algierskie. Wyjechałby około 15. maja i zwidziłby najpierw Algier. Ztamtąd udałby się do Oranu a następnie do Konstantyny.

Wbrew wszelkim dotychczasowym wiadomościom otrzymuje *Italie*, że wymarsz Francuzów z Rzymu rozpocznie się w najbliższym czasie, i że rząd papiezki zabiera się do organizacji przyszłej armii papiezkiej. W tym celu zamierza rząd zakupić konie kawalerji francuzkiej, aby ich użyć do mającego się utworzyć korpusu rzymskiego.

Do *Kreuzztg.* piszą z Rzymu d. 14.: „Papież musiał się zaraz po rozmowie z francuzkim posłem, hr. Sartiges, (d. 4. bm.) położyć do łóżka. Rozmowa ta miała zresztą wywrzeć takież same silne wrażenie na pośle francuzkim, jak na papieżu. Hrabia Sartiges płakać miał gwałtownie, wsiadając do swej karety, jest bowiem bardzo gorliwym katolikiem. W poniedziałek miał się papież lepiej i udzielał audjencyj, we wtorek wpadł jednak w tak głębokie i długie omdlenie, że cały Watykan był w najwyższym przestrachu, myśląc, że papież umrze. Na szczęście nie miało to omdlenie żadnych dalszych skutków, papież leżał tylko przez cały dzień następujący. Mając się lepiej, w piątek udał się papież na wielkopostne modlitwy do kościoła św. Piotra, gdzie licznie zgromadzeni przyjaciele ubolewali nad cierpiącą postacią papieża. Każde moralne wstrząśnienie wstrząsa zarazem cały delikatny organizm papieża, który nadto liczy już lat 73. Stanowisko stolicy apostolskiej wobec Francji nie zmieniło się zresztą; papież opuści Rzym, skoro go Francuzi opuszczą; lecz w wyższych kołach prałackich nie chcą w to wierzyć wcale, aby Francuzi Rzym opuścili. „Napoleon nie opuści pierwej Rzymu, dopóki Austrja nie opuści Wenecji." Zdanie to, które mi się bardzo dziwnem wydaje, uchodzi tu za niezbite. Liberalne stronnictwo uważa walkę o Wenecję za nieodzowną i blizką; utrzymuje, że konwencja zawiera tajne artykuły, w których Francji za udział w tej wojnie zabezpieczono wyspę Sardynię. Francuzcy oficerowie przekonani są tymczasem o rychłym powrocie do Francji i powiadają, że prowincja Viterbo opróżnioną będzie w maju, Frosinone zaś nieco później. Niepodobna z tych sprzecznych wiadomości nic pewniejszego wywnioskować."

W Petersburgu szerzy się między uboższemi warstwami ludności zaraza i pochłania wiele ofiar. Szpitale nie wystarczają do pomieszczenia chorych. Musiano urządzić w fabryce aleksandryńskiej szpital na 600 łóżek, a ministerstwo wojny ustąpiło niektórych koszar na ten sam cel, podczas gdy najwyższa władza medycynalna dostarczyła 30 chirurgicznych pomocników. Kasarnie izmaiłowskiego pułku zmieniono także na szpitale, na co skarb wydał 116 000 rubli. Duma miejska (magistrat) wyznaczyła 60.000 rubli na utworzenie innego szpitalu. Mimo to pomoc nie jest jeszcze dostateczna, tak że zażądać musiano pomocy osób prywatnych.

Wiadomość telegraficzna, że miasto Montevideo, otrzymawszy od brazylijskiego admirała dobre warunki kapitulacji, bez walki poddać się ma Brazylijczykom, jest istotną niespodzianką. Zdaje się, że wpływ europejskich konsulów skłonił rząd do zaniechania myśli oporu, bezużytecznego wobec przemocy i narażającego majątki cudzoziemców. Jaki teraz obrót weźmie wojna, nie da się przewidzieć. Być może, że skończy się rychlej, niż się spodziewano, gdyż Brazylia oświadczyła, że ograniczy się na swych żądaniach względem ubezpieczenia swego handlu i praw swych poddanych, a nie myśli o żadnej aneksji.

Dnia 12. bm. stracono na Błoniu pod Warszawą dwóch obwinionych o przestępstwa polityczne. Jeden z powieszonych nosił przybrane nazwisko Koguta, drugiego nazwisko niewiadome. Na to widowisko rozkazano zjechać okolicznej szlachcie pod zagrożeniem kontrybucji i za pośrednictwem wójtów pospędzano gminy włościańskie. Wbrew zwyczajowi swemu *Dziennik Warszawski* nic o tem nie donosi.

Po śmierci nieodżałowanego ks. arcybiskupa Przyłuskiego, obrały obie kapituły, gnieźnieńska i poznańska, osobnych administratorów, pierwsza ks. kan. Ziętkiewicza, druga ks. kan. Brzezińskiego. Być może, iż wynikną ztąd zatargi z rządem pruskim, który ma żądać, aby obie dyecezje, ponieważ są na mocy bulli papiezkiej nierozłączne, także jednego otrzymały administratora.

Poczta wiedeńska nie doszła nas dzisiaj. Mamy więc tylko część szczegółów o środowem posiedzeniu, na którem Izba posłów znaczną większością uchwaliła przejść do porządku dziennego nad znanym wnioskiem Vrintsa (postawionym dnia 21. lutego, a żądającym oznaczenia cyfer budżetowych tym razem wyjątkowo na lata 1865 i 1866 drogą porozumienia się z ministerstwem.) Po zagajeniu rozpraw jeneralnych pokazało się, że żaden mowca nie był zapisany do głosu ani za ani przeciw. Wystąpił tylko pan Schmerling z przemową, podczas której członkowie Izby otoczyli go, by lepiej słyszeć. Chciał wyłożyć stanowisko, jakie zajmuje rząd do wniosku Vrintsa, a chociaż członkom Izby musi ono być znanem, to jednak wiadomość o niem winna dojść do szerszej publiczności, którą dzienniki niedostatecznie informowały o rozprawach w wydziale finansowym. Minister opowiada następnie szeroko znaną do syta historję tego wniosku. Już w komisji specjalnej wydziału finansowego oświadczył rząd, że wykreślenie 20. milionów z budżetu wydatków, na które rząd chce przystać w przypuszczeniu, że Izba pozwoli na przenoszenie funduszów z jednego działu wydatków na drugi, jest wynikiem najdorzalszej rozwagi; że rząd przystając na to wykryślenie, posunął się do ostatecznej granicy możności, i że życzy sobie, aby propozycje jego wzięto pod obrady jako całość nierozdzielną. W tym samym duchu poczynił rząd swe oświadczenia także w plenum wydziału finansowego.

Minister bardzo żałuje, że propozycje te nie zostały przyjęte w wydziale, a obrady nad budżetem byłyby się przyspieszyły. Mimo to oświadcza, że nie rząd zniewolił hr. Vrintsa do postawienia wspomnianego wniosku; rządowi nie chodziło o to wcale, aby uniknąć szczegółowych obrad nad budżetem. Rząd nie obawiał się tego. Przeciwnie, ministrom będzie bardzo miło, wyłożyć Izbie szczegółowe swe zdanie o każdym z osobna dziale budżetowym, tem bardziej, iż to nie mogło się stać w wydziale, gdzie obradowano nad budżetem częstokroć w nieobecności reprezentantów rządu. Rząd spodziewa się, że obrady budżetowe pójdą szybko, i uczyni wszystko, cokolwiek może się przyczynić do pomyślnego ukończenia obrad. (Brawo z centrum). Następnie zaręczał hrabia Vrints, że ani jego pierwszy ani drugi wniosek nie był umówiony z ministerstwem; że o nich nawet nie wiedziało. Ubolewa bardzo, że jego dobromyślne wnioski nie odniosły pożądanego skutku. Dr. Herbst replikując powiada: Ponieważ rząd propozycje swe postawił jako całość formalną i materjalną, przeto wszelka dyskusja nad niemi została odciętą, a wydziałowi nie pozostało nic, jak tylko wnieść porządek dzienny nad wnioskiem Vrintsa. Przy głosowaniu Izba poszła za propozycją wydziału. Przeciw niej głosowało tylko centrum od przodu i część Siedmiogrodzian.

Nastąpiła potem rozprawa nad wnioskiem wydziału, aby budżet na r. 1866 oddać pod obrady przedwstępne wydziałowi z 36 członków. Głos zabierali: dr. Rechbauer, Mende, Demel, Berger i Toman. Wniosek ten został przyjęty.

Izba posłów uchwaliła zarazem na tajnem posiedzeniu pozwolić na sądowne ściganie posła Rygera za obrazę honoru.

Na przyszłem posiedzeniu w pątek (dziś) miano wybrać nowy wydział finansowy do rozbioru preliminarza na rok 1866.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stowarzyszenie techniczne, o którego zawiązaniu i czynnościach donosiliśmy już wielokrotnie, rozwija się bardzo pomyślnie. Członków przybywa mu z każdym tygodniem więcej, tak iż w sali radnej wszystkie siedzenia są przez nich zajęte, podczas kiedy słuchacze (nie członkowie) stojąc biorą udział w ciekawych wykładach. Ostatnie trzy wtorki (wieczorem od 6—8 godziny) poświęcone były następującym wykładom: Dr. Jasiński o łaźniach parowych, ich urządzeniu i używaniu; dr. Strzelecki o kanalizacji miast wielkich. (Odczytał on w tym przedmiocie obszerny artykuł z „Arbeitgebera", wychodzącego w Frankfurcie, dowiódł z wielką dobitnością ogromnej szkodliwości teraźniejszych kanałów po miastach, i zaproponował zawiązanie towarzystwa techników i kapitalistów dla urządzenia we Lwowie dawniej już przez dr. Smolkę poruszonego systemu chińskiego, który ochraniając miasto od wyziewów nieprzyjemnych i szkodliwych, służy zarazem do fabrykacji doskonałej pudrety, z której gmina miasta Lwowa, gdyby się chciała tem zająć, otrzymałaby znaczną rubrykę w dochodach, i mogłaby przychodu tego użyć na urządzenie porządnej szkoły handlowo-rzemieślniczej. O tej materji wypadnie nam pomówić w stosowniejszym czasie. Pan Strzelecki rozwijając w ogólnych zarysach plan ten, zachwycił wymową swoją słuchających, a półtorej godziny zbiegło jak pół.) Pan Böhm, aktuarjusz przy tutejszej c. k. policji i członek stowarzyszenia dał bliższą wiadomość o herbacie paragwajskiej i labradorskiej w Ameryce, która dobrocią swoją ma rugować ztamtąd używanie herbaty chińskiej. Przyniesiono samowar i zrobiono po krótkich mozołach napój z tej herbaty. Kolor ten sam co chińskiej ale co do smaku, to ziółka, nieprzymierzając jak z Bożego drzewka i dziwić się należy podniebieniu Amerykanów, że wolą je od dobrej herbaty chińskiej. Dr. Günsberg, prof. chemii przy tutejszej akademii technicznej mówił o fabrykach w ogóle, a w szczególe o swoich własnych próbach w zakresie chemii organicznej, mianowicie o wyciąganiu kleju z kości. Pan Szajnok fotograf opisał szczegółowo niedawno wynaleziony, a właściwie ulepszony telegraf autograficzny Casallego; nakoniec p. Koźmiński asystent mechaniki przy tutejszej akademii technicznej w dwugodzinnym matematyczno-mechanicznym wykładzie objaśnił korzyści, jakie nastręcza blokowa winda dyferencjonalna, która po raz pierwszy pojawiła się na wystawie londyńskiej w r. 1862 i z początku nie zwróciła nawet uwagi na siebie; dziwiono się powszechnie, dla czego ten przedmiot znajduje się na wystawie, dopiero po bliższem przypatrzeniu się i wypróbowaniu jej bardzo prostego mechanizmu, przekonano się o znakomitych zaletach tego wynalazku i dano medal wynalazcy. Służy ona do podnoszenia ciężarów.

— Dla ułatwienia przewozu przedmiotów **na wystawę powszechną** w Szczecinie i Dublinie w maju b. r. i galicyjska kolej przyznała dość znaczne obniżenie kosztów przesyłki. Interesanci mogą o tem zasięgnąć wiadomości u Izb handlowych i przemysłowych.

Stypendja dla uczniów szkoły dublańskiej zostały tymi dniami rozdane.

Wiedeń 21. marca. (Okowita.) Przy miernym odbycie opinia dla tego artykułu umocniła się cokolwiek, choć ożywienia zbytecznego nie widać. Kartoflanka z ręki 41, zbożowa $40\frac{1}{2}$, melasa $39\frac{1}{2}$—$39\frac{3}{4}$ kr. za gradus w wiadrze transito bez beczki.

Wrocław 21. marca. Pogoda piękna przy ośmiu stopniach mrozu. Pszenica w dobrem ziarnie ma popyt. Żyto odchodziło dziś z początku po wyższych cenach, spadło jednak w ciągu dnia. Na jęczmień słaby handel. Za owsem było pytanie. Groch bez pokupu, Wyka, łubin i fasola są pożądane tylko w dobrym gatunku. Nasienie lnu łatwe do pozbycia. Nasiona olejne trzymają się mocno. Koniczyna czerwona podniosła się od ostatniego notowania o pół talara na cetnarze. Ceny: Za szefel (14 garncy polskich) pszenicy starej białej 64—73 sgr. (1 sgr. równy 5 kr. w. a. srebrem) nowej 54—66, żółtej 60—68, nowej 53—60, żyta 42—44, jęczmienia 31—37, owsa 25—28, grochu 54—64, łubinu 46—70, fasoli 76—86, siemienia lnianego (za 150 fntw. brutto) 155—195, rzepaku zimowego 196—225, koniczyny czerwonej cetnar cłowy 89 fnt. w. w. ordynaryjnej 15—19, średniej 20—22, przedniej 23—25, bardzo przedniej 26—27 tal. (1 tal pruski=1.57 w. a. bez ażja.)

Gdańsk 18. marca. Z Londynu donoszą, że brak dowozów zagranicznej pszenicy bardzo czuć się daje; ceny jednak nie doznały podniesienia godnego wzmianki. Dawne zapasy spichrzowe wystarczają jeszcze na potrzeby konsumcji, a przy nadchodzącej wkrótce wiośnie spodziewają się dość znacznych transportów z Bałtyku i morza niemieckiego. Dowozy krajowego ziarna w miesiącu styczniu i lutym o wiele mniejsze były od przeszłorocznych w tychże miesiącach. Wielkie zasoby spichrzowe, które liczono że w początku bieżącego roku razem na głównych placach Anglii miały wynosić 2 miliony kwarterów, obecnie więcej podobno jak o połowę zmniejszyły się.

Z portów irlandzkich niektóre ładunki piękniejsze pszenicy czerwonej wysłano do Portugalii, gdzie okazała się dość znaczna potrzeba.

Mocne przymrozki nocne wstrzymują wegetację w Anglii; co nie przerywa jednak robót polnych, już rozpoczętych.

Z Francji jest wiadomość, że na ostatnim targu pszenicę w wyższych gatunkach płacono o pół franka wyżej na każdym worku.

W Holandji ceny żyta są w podwyższeniu, i pszenice łatwiejszy odbyt tam znajdowały.

Pomimo nie zachęcających depesz z'zagranicy, na giełdzie tutejszej więcej było ożywieni, aniżeli w poprzedzających tygodniach. Pszenica w jasniejszym kolorze szczególniej była poszukiwaną. Przedniejsze gatunki doznały podwyższenia o dziesięć guldenów na łaszcie, podlejsze o 5 do 10 guldenów.

Co się tyczy żyta, to zdaje się że pod względem podniesienia się cen, artykuł ten ma przyszłość przed sobą. W Prusach czyniono obliczenie, że z nad Warty i Noteci nie spływa więcej po otworzeniu żeglugi nad 14.580 łasztów, które się rozdzielają pomiędzy Szczecin, Magdeburg i Berlin. Nie można się więc obawiać zniżenia cen, pomimo że na zachodnie i południowe części Niemiec dotąd nie ma żyto żądania. Zaopatrzenie młynów, wysyłki do Norwegii, Bremy i t. d. wyczerpną łatwo cały spław tak iż przyszłe żniwo znaleźć może magazyny żytnie opróżnione.

Obrót tygodniowy giełdy gdańskiej wynosił 900 łasztów pszenicy, 150 żyta, 10 jęczmienia, 60 grochu.

Pszenicę świeżą płacono: z wagą 127 do 129fnt. 30 f. holenderskich 375—395 guldenów pruskich za łaszt 5100 f. celnych, czyli z wagą 239 do 244 funtów wagi polskiej na korzec warszawski złp. 33 grosz. 6 do złp. 35 na 245 funtów wagi polskiej z waga 130—132 funt. 3 f. holenderskich 400 do $416\frac{1}{2}$ guldenów pruskich za łaszt 5100 f. celnych, czyli z wagą 245 do 250 f. wagi polskiej na korzec warszawski złp. 35 gr. 13 do złp. 37 za 245 fnutów wagi polskiej. Starej pszenicy spichrzowej sprzedano 100 łasztów po cenie niewiadomej, jak utrzymują z wagą 131 do 133 fnt holenderskich 430—460 guldenów pruskich łaszt 5100 fnt. celnych czyli z wagą 247 do 250 fnt. wagi polskiej na korzec warszawski złp. 38 gr. 3 do złp. 40 gr. 22 za 245 funtów wagi polskiej.

Żyto z wagą 120 do 130 funtów holenderskich 210 do 240 gulden. pruskich łaszt 4910 funtów celnych czyli z wagą 226 do 245 funtów wagi polskiej na korzec warszawski złp. 20 gr. 1 do złp. 22 gr. 27 za 235 funt. wagi polskiej.

Jęczmień złp. 16 gr. 1 do 18 grosz. 18 korzec warsz.

Groch złp. 21 gr. 8 do złp. 26 gr. 17.

Po zupełnej odwilży całotygodniowej dziś uchwycił mróz 4° Réaumur'a.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem: z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 22. marca.

PP. hr. Esterhazy W. z Moskwy, Golis L. i Reinet A. z Pesztu, Falkowski Wład. z Witryłowa, Gniewosz Ant. z Klimkówki, Nowaczyński E z Dydiatycz, Mierzyński R. z Baryłowa, Kozel Manswet z Żółkwi.

Wyjechali d. 22. marca.

PP. hr. Komarnicki R. do Złoczowa, hr. Borkowski W. do Winniczek, Chadzyński I. do Korczyna, Lanery H. do Prusinowa, Lavaux A. do Osobnicy, Miłowski K. do Stanisławowa, Petrowicz Fr. do Wołostkowa, Szeptycki Jan do Przełbicy, Laskowski M. do Horodek.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 23 marca.	W. A. zł.r.ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71 20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	77 80
Losy z r. 1860	93 65
Akcje banku narod. za 1000 gl.	793 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	182 70
London 10 funt. szterlingów	111 40
Dukaty cesarskie sztuka	5 24
Srebro za 100 złr. w. a.	109 25

Kurs lwowski. z dnia 23. marca.

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	18	5	25
Dukat cesarski	5	19	5	27
Moskiewski półimperjał	9	3	9	16
Moskiewski rubel srebrny	1	72	1	75
Moskiewski rubel papierowy	1	48	1	50
Pruski talar kur.	1	64	1	66
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	71	18	72	10
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	74	76	75	71
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	55	74	33
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	77	45	78	23
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	33	221	77

Dnia 1. kwietnia 1865, nastąpi ciągnienie gwarantowanej

pożyczki miasta Medjolanu

18 milionów franków.

Sprzedaż losów jest we wszystkich państwach prawnie pozwolona. Główne wygrane tej pożyczki są następujące: 25 po 100.000, 10 po 80.000. 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000. 10 po 40.000 10 po 10.000. 10 po 5.000, 5 po 4.000, 10 po 3.000. 1.655 po 1.000 i t. d.

Każda obligacja musi najmniej 46 frank. wygrać. Rocznie bywa cztery ciągnienia, a to: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. czerwca i 1. października.

Los na nastąpić mające 3. ciągnienie kosztuje 5 złr. 3 losy 11 złr., 6 losów 20 złr. Los na ciągnienie 1. kwietnia 2 złr. w. a.

Plany i listy ciągnień bezpłatnie. Łaskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło wykonane. Uprasza się wprost udać pod adresem:

Jean Schrimpf
Banquier in Frankfurt am Main.

Wszystkie certyfikaty opatrzone są dwoma numerami, serją i numerem wygranej, przeto z małą wkładką podane są najpewniejsze szansy wygrać wielki los na 100.000 frank. i to 1. kwietnia. 267 6—6

Wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą, przyjmują przedpłaty na gazetę polityczną, wydawaną we Lwowie rok trzeci pod tytułem:

„Przegląd“,

z dodatkiem doń pisma zbiorowego pod tytułem: „**Przyjaciel Domowy**“, zawierającego opisy dziejowe, powieści, doświadczenia gospodarskie i wynalazki, pielęgnowanie zdrowia i tp., jako też w osobnem odbiciu „**Rzeczy polskich**“, czyli Encyklopedji polskiej.

Przedpłata na te wszystkie trzy pisma razem, wynosi kwartalnie tylko 2 złr., albo do końca roku 6 złr.

Można i samego „Przyjaciela Domowego“ prenumerować; przedpłata onego wynosi całorocznie 4 złr. 20 ct. albo półrocznie 2 złr. 10 ct. Prenumerujący otrzyma zaraz zwrotną pocztą wyszłe od 1 stycznia numera łącznie z Encyklopedją, której I. tom (57 numerów) kosztuje osobno 1 złr.

U podpisanego wydawcy można jeszcze nabyć (za przekazem przez pocztę) Herbarz polski czyli imionospis zasłużonych w Polsce ludzi 3 tomy z 800 rycinami herbów 3 złr — Pamiętniki J. Chr. Paska z 50 rycinami w tekscie 1 złr. 50 ct. — Oblężenie Jerozolimy przez Tytusa, z mapą ziemi św. 50 ct. — Rękopism z wyspy św. Heleny, pisany przez Napoleona I. 30 ct. — Oblężenie Trembowli, Syn kata i Kolowrat, 3 poemata 10 ct. — Jan Bielecki, poemat Słowackiego z rycinami 30 ct — Plany Słowian południowych 20 ct. — Przybłęda, komedja w 2 aktach 50 ct. — Wilia Bożego Narodzenia, ostatnia powieść Dzierzkowskiego 40 ct. Odbierający wszystkie te dzieła razem, płaci zamiast 6 złr. 80 ct., tylko 5 złr.

Roczniki „Przyjaciela domowego“ 1862, 1863 i 1864 są jeszcze zapasem. Rocznik pojedyńczy kosztuje 3 złr. Wszystkie trzy razem 6 złr.

Nakładem podpisanego wyszedł właśnie z druku: „Geograficzno-statystyczny opis królestwa Galicji i Lodomerji“ dla uczącej się młodzieży. Egzemplarz oprawny z mapą pocztową Galicji, kosztuje 40 ct. — Odbierający 10 egzemplarzy, otrzyma 1 bezpłatnie.

Równocześnie zawiadamiam szanownych Czytelników, że obraz „Poczet Świętych polskich“, nie jest jeszcze na kamieniu ukończony, spodziewam się wykonania onego dopiero na przyszły miesiąc — przeto prenumerata nań w ilości 2 złr. za egzemplarz, trwa jeszcze ciągle.

Hipolit Stupnicki,
273 2—3 wydawca we Lwowie.

Sprzedaż majątku.

Majątek położony w najpiękniejszej okolicy Szwajcarji nad jeziorem Genewskiem, ze znacznym obszarem i dworską wilą ma być z powodu śmierci dotychczasowego właściciela pozbyty, drogą wylosowania. Przy losowaniu tem znajduje się równocześnie 259 wygranych, składających się z 260 rządowych obligacyj premijnych, których wartość nigdy nie ginie, i na które w szczęśliwym razie można wygrać 350.000. 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000, 50.000 itd. itd. guldenów. Jeden los kosztuje 12 złr. w. a., 3 losy kosztują 35 złr., 6 losów kosztuje 68 złr., 11 losów kosztuje 120 złr. w. a. — Zlecenia z zagranicy, zaopatrzone gotówką, są wnet oczekiwane, i efektują się ściśle o ile zapasy wystarczą. Obszerne prospekta gratis. Prosimy zgłosić się wprost do jeneralnego ajenta, któremu poruczono sprzedaż losów.

200 8—12 **Alfred S. Geiger**, in Frankfurt am Main.

---

156 Od 12 lat wypróbowaną i za skuteczną uznana 7—13

Dr. PATTISONA

WATA na GOŚCIEC.

środek leczący i zapobiegający przeciw wszelkim

RODZAJOM REUMATYZMU,

przeciw bolom twarzy, piersi, szyi i zębów, bolom pleców i bioder. przeciw gośćcu w głowie, rękach i kolanach, przeciw rwaniu w członkach i t. p.

Całe pakiety po 1 złr., połówki 50 centów wraz z przepisem użycia i świadectwami. Za opakowanie 20 centów w. a.

Główny skład we Lwowie w aptekach **ZYGMUNTA RUKERA** i **Piotra Mikolasza** pod gwiązdą, przy ulicy Szerokiej.

NASIENIE JODŁOWE (PINUS ABIES) jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr w Żurawnie. 286 2—2

Najnowsze

znowu znacznemi wygranemi pomnożone wielkie

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

2 mil. 331.700 mark.

Tylko wygrane będą ciągnięte. Losowanie to jest gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Jeden oryginalny państwowy los kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a., ½ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a., ¼ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50. cnt. w. a., ⅛ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50 cnt. w. a.

Między 19.600 wygranemi są następujące główne wygrane: mark. 200.000. 100.000. 50.000. 30.000. 20.000 15.000, 7 po 10.000. 2 po 8.000. 2 po 6.000. 4 po 5.000. 3 po 4.000, 18 po 3.000. 50 po 2.000. 6 po 1.500. 6 po 1.200, 106 po 1.000. 106 po 500. 6 po 300. 106 po 200. 8.920 po 92 mark. i t. d.

Początek ciągnienia

5. kwietnia 1865.

Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubioną dewizą:

„BOSKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO u COHNA“.

19 razy otrzymał główny los wygraną; 17. lutego wypłacono znowu największą wygraną.

Zlecenia zagraniczne z dołączeniem gotówki we wszystkich sortach pieniężnych, wolnych markach, wykonuję z najodleglejszych stron najspieszniej i sekretnie, i rozsełam urzędowe listy ciągnienia, jako też wygrane pieniądze zaraz po rozstrzygnięciu.

Laz. Sams. Cohn,
290 2—4 Banquier in Hamburg.

Sok dla

Spiewaków.

(Künstlersaft).

Sok ten przez lekarzy aprobowany, w kołach wszystkich spiewaków a osobliwie c. k. teatru nadwornego w Wiedniu tak jest lubiany, iż nie potrzebuje dalszych zachwalań. Jest to niezawodny środek przeciw katarom, zaflegmieniu, chrypce, bolu szyi, kokluszowi i t. d.

Główny skład tego soku dla Lwowa w aptece **ZYG. RUKERA.**

Cena flaszeczki 70 centów. — Za opakowanie 20 cnt.

Jako wyborny środek toaletowy poleca apteka

Glycerynowy ocet.

Flaszeczka po 1 złr. 20 cent.; za opakowanie 20 cnt. 237 1—6

Dom komisowy

T. Niewiadomski et W. Semetkowski

w Rynku pod lwem św. Marka l. 231 — obejmuje na skład komisyjny

maszyny i narzędzia rolnicze

jako to: młocarnie, sieczkarnie, gracowniki, grabie etc. z fabryki

Franciszka Eliaszewicza w Tarnowie

znanej z dobroci swych wyrobów.

Wszelkie zamówienia uskutecznia i bliższe objaśnienia lub cenniki udziela wyż wymieniony dom. Magazyn tych maszyn znajduje się przy ulicy bocznej Ormiańskiej, w kamienicy hr. Uruskich l. 138 m. 294 1—2

Sławna angielska gumielastyczna

tłustość na skóry

(Patent Indian Ruber Grease of William Wriglesoworth et Cmp. in London.)

Już od kilku lat jest znaną jako najlepszy środek do konserwowania skór, tłustość ta wsiąknąwszy w pory skóry, zastyga w nich i utrzymuje tym sposobem skórę ciągle wilgotną, miękką, giętką i nieprzemakalną — do obuwia, chomontów i powozów skórą obitych użyta, może być policzoną do pierwszego wynalazku w tym rodzaju.

Przytem zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na tą okoliczność, że tłustością tą natarte obuwia, mianowicie polskie buty i rzemienie wszelkiego rodzaju, nabierają niezwykłej trwałości.

Główny skład na całą Galicję we **LWOWIE w handlu BONIFACEGO STILLERA**. — Także dostać można u pp. **J. Kleina**, **W. Królikowskiego**, **Kleina wdowy** i **Gebhardta**, **Karola Schubutha** i **A. Mańkowskiego**, w **Krakowie** u J. Jabna, w **Rzeszowie** u J. Schajtera i F. Jaśkiewicza, w **Jarosławiu** u braci Jaśkiewiczów, w **Przemyślu** u Gajdeczki, w **Samborze** u J. Riedla, w **Brzeżanach** u E. Moerla, w **Czerniowcach** u E. Schallego i J. Schnürcha, w **Tarnopolu** u A. Morawetza, w **Stanisławowie** u W. Majewskiego i u braci Czuczawów, w **Stryju** u Batscha, w **Tarnowie** u J. Jabna, w **Żółkwi** u A. Mańkowskiego. 96 43—48

Duża puszka oryginalna kosztuje 1 złr. 5 cent
Mała „ „ — 63 „

Na wielostronne zawezwania urządziłem także i we LWOWIE podobne

TOWARZYSTWA GRY,

które w Wiedniu, Bernie, Krakowie tak są ulubione.

Wkładką 4 złr. kwartalnie lub 1 złr. 40 cnt. miesięcznie (po wkładce 1. kwartalnej raty) grywa 18 członków mego towarzystwa z 18 kartami udziału na 37 ciągnień w Austrji istniejących urzędowych i prywatnych pożyczek loteryjnych. Po wypłacie 25 rat kwartalnych lub 75 miesięcznych na jedną kartę udziału, stają się wszystkie losy własnością 18 członków. Każdy członek otrzyma 18. część wygranej zaraz po spłaceniu pierwszej kwartalnej raty.

Oprócz tego urządziłem następujące towarzystwa gry.
Oddział II. 20 pół losów z 1864 r. pośród 10 uczęstników z 21 miesięcznemi ratami po 5 złr.
Oddział III. 10 losów kredytowych pośród 10 uczęstników z 24 miesięcznemi ratami po 7 złr.

Podczas wpłaty gra się na wszystkie losy wspólnie. Po całkowitej spłacie otrzymuje każdy uczęstnik **oddziału II. 2 oryginalne półlosy z r. 1864, a każdy uczestnik oddziału III. jeden los kredytowy, który już w karcie udziału wyrażony będzie z oznaczenim serji i numeru.**

Bliższa wiadomość w programach, które na żądanie bezpłatnie udzielam. 271 9—0

Przedaję także rozmaite krajowe losy oryginalne na wypłatę w ratach.

O. M. BRAUN,

we Lwowie, Izba wekslarska, ulica Wyższa Karola Ludwika Nr. 312, pierwsze piętro

Promesy na losy kredytowe po 3 złr. 50 cnt. wraz ze stemplem,
i na **całe losy z r. 1864** po 1 złr. 75 cnt. wraz ze stemplem są u mnie zawsze w zapasie.

Zamiejscowe zlecenia frankowanemi listami będą spiesznie załatwiane.

MAGAZYN

TADEUSZA UZIĘBŁY

we Lwowie,

w Rynku w domu dawniej p. Wincentego Kirschnera, poleca swój

SKŁAD ORNATÓW

i wszelkich szat i potrzeb kościelnych i cerkiewnych,

a mianowicie po cenach następujących:

Ornaty	na złr.	15, 20, 25, 35, 50, 70, 100 i wyżej
Dalmatyki	„ „	18, 25, 35, 50, 70, 100, 150 „
Kapy	„ „	25, 35, 50, 70, 100, 150, 200 „
Alby	„ „	6, 8, 10, 12, 15, 20, 25 „
Komeszki	„ „	4, 5, 6, 7, 9, 12, 15. „
Szale do Monstrancyj	„ „	15, 20, 25. 30, 35. 40. 50 „
Antipedia	„ „	10, 15, 25, 35, 50, 100, 200 „
Firanki	„ „	5, 10, 20, 35, 60, 100, 200 „
Bursy	„ „	3, 5, 10, 15 „
Sukienki na Ciborja	„ „	5, 10, 15, 20 „
Baldachiny	„ „	50, 80, 100, 150, 200 „
Chorągwie krzyżowe i cechowe	„ „	15, 25, 35, 50, 100 „
Ozdoby do Ornatów, Antipediów i Baldachinów	„ „	2, 5, 10, 15, 25, 35, 50 „
Paski do Alb wełniane	„ „	1, jedwabne na złr. 3
Płaszczenice	„ „	10, 15 20, 25, 30, 50, 100 „
Dywany na łokcie	„ „	1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.25, 3, 4 „
oddzielne	„ „	6, 8, 12 16, 25 aż do 500.
Obrazy olejne na płótnie lub blasze	„ „	1, 1.50, 2, 4, 6, 9, 12, 15, 20, 25 „
Materje ornatowe		łokieć od złr. 1.— do złr. 100
Adamaszki wełniane		„ „ „ 2.— „ „ 2.50
„ jedwabne		„ „ „ 3.— „ „ 6.—
Mauszestry		„ „ „ —.30 „ „ 2.—
Aksamity		„ „ „ 3.— „ „ 8.—

Galony, frędzle, kutasy szychowe, srebrne, złote i jedwabne na różne ceny.

Na żądanie przesyła próby wszelkich materyj z oznaczeniem szerokości i ceny, lub gotowe rzeczy do wyboru.

Podejmuje wszelkie zamówienia na malowania wnętrza świątyń i urządzenia rzeźbiarskich Ołtarzów i ikonostasów. 298 1—3

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone Jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera ący, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną.**“

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowem bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. Piotr Mikolasch, A. Berliner. Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski.
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Resch
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botezat
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Gieldziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Nęcki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w skrofułach i w słabości „Rachitis“.* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

39 30—52 **A. Moll**, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.